Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 28 Nowy Targ, dnia 30 lipca 1933 r. Rok XXI.

ODEZWA.

Bracia Podhalańcy na Podhalu, Spisie, Orawie i na całej ziemi polskiej od Tater jaze ku morzu mieskajęcy! Głosimy sie ku Wom z radością niemałom, jeze 12 i 13 sierpnia radzi Wos u siebie w Białym Dunajcu przywitomy i serdecnie ugościmy. Bo to wej w tych dniach zlecicie sie ku nom kie orły, by nom, całej nasej Macierzy i całemu światu krzyknąć, ze my som jest... Jeze nos jedno łący, ku jednemu ciągniemy, a to ku dobru nasej Ojcyzny przez dobro Podhala.

Dlatego tyz nasi ostomilsi piyknie Wos przepytujemy, cobyście nie zwazowali ani na te kryzysy, ani na pogodę taką abo inną, ba złącyli sie s nami w tej wielkiej Podhalańskiej Gromadzie, otwarli Swe serca tak, jako my Wom swoje otworzymy, bo my haw gromada, a Wy s nami tyz, a Gromada jest je złek wielki. To tyz jako jeden złek krzykniemy se cego nam trza i cobymy radzi zrobić...

**Zarząd Ogniska Zw. Podhalan
w Białym Dunajcu.**

Na drogach współpracy turystycznej polsko-czechosłowackiej w Tatrach.

Dnia 17 lipca br. odbyło się nad Szczyrbskiem Jeziorem w znanem państwowem uzdrowisku w Tatrach Wysokich, wspólne posiedzenie Międzyoddziałowej Komisji Tatrzańskiej Polskiego Twa Tatrzańskiego i Komisji Tatrzańskiej Klubu Czechosłowackich artystów. Ze strony polskiej wzięli udział: przewodniczący Komisji prof. Dr. W. Goetel, prezes P. T. T. p. St. Osiecki, wiceprzewodniczący Komisji dyr. T. Malicki, sekretarz Komisji Mgr. W. Mileski, delegaci Zarządu Głównego, Oddziałów i Sekcyj P. T. T. pp.: I. Bujak, B. Małachowski, J. Oppenheim, mjr. B. Romaniszyn, Dr. M. Sokołowski, Dr. T. Smoluchowski, oraz delegat Zarządu Głównego Klubu Polskiego Zw. Narciarskiego, p. inż. Ramza. Ze strony czecho-

słowackiej byli obecni: przewodniczący Komisji dyr. Rejchert, delegat Zarządu Głównego Klubu Czechosłowackich Turystów W. Mazak, oraz pp. O. Stafl, dyr. Orszagh, inż. Vosyka, inż. Sasinka i p. Nedobry oraz delegat Zw. Narciarzy Czechosłowackich Dr. L. Izak.

Wspólne posiedzenie obu Komisyj doprowadziły do szeregu uchwał, uzgadniających gospodarkę turystyczną po polskiej i czechosłowackiej stronie Tatr. Zaznaczyć wypada, że uzgodnienie to w pełni uwzględnia wszelkie zasady ochrony przyrody, a to z uwagi na daleko już posunięte prace około organizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego, po obu stronach granicy panstwowej.

Komisje na przyszłość zjeżdżać się będą plenarnie raz do roku, naprzemian po stronie polskiej, lub czechosłowackiej. Do stałego kontaktu między niemi celem zachowania łączności w bieżących robotach terenowych służyć będą dwa 4-osobowe wydziały obu Komisyj, które będą w ustawicznej współpracy.

Wymieniamy najcharakterystyczniejsze i najciekawsze uchwały posiedzenia. Ustalono jako zasadę naczelną, że o każdej pracy terenowej w obrębie Tatr i o każdych nowych inwestycjach w Tatrach obie Komisje się nawzajem zawiadamiają. Wszelkie projekty i plany zmian lub rozbudowy urządzeń turystycznych po jednej stronie muszą być drugiej stronie na piśmie podawane do końca września każdego roku, tj. przed posiedzeniem plenarnem obu Komisyj. Potwierdzono ze strony czechosłowackiej punkt widzenia polski, że należy wszelkie urządzenia turystyczne w Tatrach rozpatrywać pod kątem widzenia niedalekiej już realizacji pogranicznego Parku Narodowego Tatrzańskiego. W szczególności ustalono, że po stronie polskiej mogą nastąpić przesunięcia, przebudowy lub rozbudowy schronisk, w żadnym zaś wypadku — budowa nowego schroniska, a to ze względu na dostateczną ich liczbę. Po stronie czechosłowackiej ustalono, że schroniska winny być — podobnie jak po stronie polskiej, sharmonizowane co do kształtów zewnętrznych i urządzenia z otaczającą przyrodą. że winny być możliwie ukryte w lesie i leżeć raczej u wylotu dolin, tj. w niższych ich partjach. Jako rzecz najpilniejszą uznano budowę w Smokowcu domu turystycznego Klubu Czechosłowackich Turystów, skupiającego w sobie na wzór Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem schronisko noclegowe, kancelarję informacyjną, turystyczne biura administracyjne, restaurację turystyczną i pogotowie ratunkowe górskie. Dalsze plany przewidują rozbudowę schroniska w dolinie Koprowej, urządzenie stacyj noclegowych w Zdziarze, w Popradzkiej, oraz domu turystycznego w Szczyrbie, budowę skromnych schronisk w dolnych częściach dolin: Raczkowej, Bystrej i Cichej, następnie takiegoż na polanie pod Wysoką w dolinie Białej Wody, nadto paru schronów w miejscach do dalszego omówienia.

Następnie ustalono wspólny, zasadniczy program znakowania szlaków turystycznych. Uchwalono robić mniej znakowanych szlaków, lecz za to dobrze je utrzymać; w szczególności uznano za konieczne mocne i porządne zbudowanie ścieżek, stanowiących t. zw. „magistrale turystyczne“, tj. szlaki najwięcej uczęszczane, przy jednoczesnem skromnem jedynie utrzymywaniu reszty ścieżek, które w zasadzie powinne być prowadzone dyskretnie i nie być zbyt szerokie. Zapadła ważna uchwała o znaczeniu zasadniczem, że po stronie czechosłowackiej Tatr — podobnie jak po polskiej, żadnych nowych ścieżek nie będzie się robić, jedynie naprawi się niektóre istniejące oraz naprawi się „magistralę“ biegnącą od jeziora Popradzkiego stokami Tatr Wysokich aż do Zielonego Stawu Kieżmarskiego. Po stronie polskiej nadmiar znakowanych szlaków zostaje planowo kasowany; ostatnio dzieje się to także i po stronie czechosłowackiej, gdzie np. na obszarze Tatr Jaworzyńskich Klub Czechosłowackich Turystów zniósł znakowanie szeregu szlaków zbytecznych turystycznie i szkodliwych dla ochrony przyrody górskiej, nadto — co z uznaniem podkreślić należy — strona czechosłowacka postanowiła nie znakować już nigdy szlaków, prowadzących na szczyty tatrzańskie, a nawet znieść większość z takich obecnie istniejących szlaków.

W dalszym ciągu powzięto uchwały w zakresie nomenklatury górskiej (uchwalono wydać jako broszurę, nomenklaturę Tatr i Podtatrza w językach polskim i słowackim), komunikacji (ustalono jako wspólną rezolucję potrzebę najrychlejszego wykończenia budowy szosy samochodowej dokoła Tatr, łączącej uzdrowiska po obu stronach Tatr, przez punkty graniczne: Łysa Polana i Chochołów—Sucha Góra), zaniechanie raz na zawsze jakichkolwiek myśli prowadzenia gościńców bitych wgłąb Tatr, potrzebę udogodnienia i ustalenia komunikacji autobusowej Podtatrza polskiego i czechosłowackiego i td., zniesienia i nie umieszczania na przyszłość tablic pamiątkowych w górach na cześć zabitych turystów i td.

W końcu prof. Dr. W. Goetel przedstawił tok obecnych i plan najbliższych prac około organizacji Tatrzańskiego Parku Narodowego po obu stronach granicy; projekt ten spotkał się z całkowitem uznaniem obu Komisyj. Uchwalono uznawać Tatry za klasyczny teren ochrony przyrody wysokogórskiej, któryby przy swym charakterze Parku Narodowego zapewniał na odpowiednich warunkach uprawianie turystyki jako najważniejszego sposobu wykorzystania gospodarczego piękna Tatr; uznano, że Tatry należy traktować jako zabytek przyrody, objekt turystyczny i objekt naukowy jednocześnie. Obie Komisje wystąpiły ostro przeciw przemysłowej eksploatacji lasów tatrzańskich, przeciw budowie jakichkolwiek kolejek linowych lub zębatych na szczyty tatrzańskie, przeciw budowie telefonów do schronisk wzdłuż słupów (jedynie winno się

kablami podziemnemi), przeciw używaniu kosodrzewiny na opał dla schronisk.

Wreszcie ustalono zasady współpracy górskich pogotowi ratunkowych w Tatrach po obu stronach granicy, konieczność wymiany komunikatów meteorologicznych i śnieżnych i w. inn. drobniejszych spraw.

Narady odbywały się w atmosferze pełnego zrozumienia i całkowitej jednolitości poglądów na ogół spraw, związanych z gospodarką turystyczną w Tatrach. Współpraca, rozpoczęta w takiej atmosferze i z taką dozą dobrej woli u obu stron ma widoki powodzenia pod każdym względem. W drodze powrotnej delegacja polska odwiedziła bawiącego w Jaskiniach Bielskich znanego pracownika i bojownika w pracy utworzenia Parku Narodowego po stronie czechosłowackiej Tatr, rektora uniwersytetu w Pradze prof. Dr. Karola Domina, wręczając mu dyplom członka honorowego Polskiego Twa Tatrzańskiego, na którego został wybrany na jubileuszowym zjeździe delegatów P. T. T. w Zakopanem w maju br. Najbliższe posiedzenie plenarne obu Komisyj Tatrzańskich odbędzie się w Zakopanem, dnia 8/X br. *w. mil*

Tysiącstuletnia rocznica założenia świątyni chrześcijańskiej w Nitrze.

W tym roku upływa 1100 lat od założenia najstarszej, znanej na ziemiach słowiańskich świątyni chrześcijańskiej — w Nitrze słowackiej. Genjalny Szafarik (Słowak z pochodzenia) głęboko przecież odczuł i przemyślał oczywisty dla niego fakt, że „Tatry są gniazdem i kolebką wszech Słowian". Aczkolwiek nauka bardzo jeszcze daleką jest od dowodów pewności tego, wiele pamiątek przeszłości tego zdaje się na to wskazywać. Był tu w każdym razie przez pewien czas silny ośrodek myśli politycznej i kulturalnej całej Słowiańszczyzny. Słowacki kraj i zachodnie Morawy ze stolicami w Nitrze i Welehradzie żyły podstawą rozległej monarchji wielkomorawskiej, do której podobno i należało księstwo Wiślan. Państwo to, którego największym monarchą był legendą opromieniony Świętopełk (Svatopluk) dość rychło upadło od zewnętrznego nacisku. Krótkotrwała jednak ale olśniewająca potęga rzuciła bogaty blask tradycji. Świątynia nitrzańska zbudowana została przez słowackiego księcia Pribinę w latach 830—833, jeszcze przed przybyciem śś. Cyryla i Metodego. Sławna tego w świecie katolickim rocznica nie została bez echa i w Polsce, w której skład za pierwszych Piastów wchodziła Słowacja i Morawa.

Jan Bielatowicz

Sabała i jego bajki.

(Odczyt J. Gałdyna w P. Radjo w Warszawie).

2)

OPOWIADANIA SABAŁY O SWEJ PRZYGODZIE MYŚLIWSKIEJ.

Roz jo i Marduła nieboscyk poślimy lém świt jak jéno śnieg zeseł do Luptowa — wszeci na serdaki. No i dobrze i bardzo — zmarźlimy tęgo, bo to wiécie na wiesne co ino po zimie było. Zmarźlimy setnie — haj. Co jo nie robiem — osłozyłem wieldraśnom watre, cyby sie nie przygrzoć co przy niéj — haj.

Marduła sie tyz wyciongnon przy watrze. — Przy watrze sie dobrze śpi. Kosulsko sie mu popaliło, ale społ tęgo — haj. Kie sie tak cysto piéknie zespoł, jo tymcase hybaj. Marduła nie był taki zawzięty na dźwierzyne, jako jo. I co jo nie uradził — zostawiłek go tak, a jo tymcase poleciołek z flinteckom — haj.

I tak mi sie jakosi trafiélo, ze inozek sie obeźrzoł — widzem małom świnke. E, — myślem se — bedzie tu kajsi i duza, bo kazby sie mali brali, kieby duzyk nie było — haj. Ale jej jesce nie widzem. Miołek sie juz na ostrozności, coby mie ze zadku nie przywitała, ino z przodku — po honorowemu — haj. Patrzém, cy kapśliki mom. Syćko było w porządku, ino jesce nie było do kogo strzelić. Z tom małom biédom to mi sie nie opłaciéło babrać — haj, bo to skoda.

I co sie nie stało — stojem tak, jak na trzy stajania, a tu widzém usyska i ryło. Sjonek kapelus z głowy i prasnon, coby mi — prosem piéknie — nie zawadzoł. Ona hudobina myślała, ze jo sie ś niom witom, i lezie ku mnie, lezie pomału, bo juz była drugi roz prośna.

Jaze jo hyc za bucka. Skryłek sie, przymierzyłek i ben w nie — haj. — Strzeliłek. — Zacena tońcyć, ale se pote spocena. A jo wyjon nóz pilno. — Urznołek jedne łydke. Przyniosek ku watrze i upiók.

Dobrze nie barzo, jem i oblizujem sie i skwarkik juz skwarzył. Potem jek pilno włozył do ognia skałe, coby sie ozpoliła. Wyjonek jom cerwonom i włozyłek do wody, cok jom do dolinki na skale nalоł. Nasułek mąki i była klóska. Uwarzyłek jom.

Dział porad prawnych.

Rozporządzenie o dozorze nad mlekiem i jego przetworami.

2)

§ 8. Zabrania się sprzedaży i innego wprowadzania w obieg mleka i przetworów mlecznych, szkodliwych dla zdrowia, zepsutych, podrobionych, sfałszowanych, fałszywie oznaczonych, w szczególności: a) mleka: 1) pochodzącego od krów chorych, 2) mleka (siary) od krów w ostatnich dniach przed ocieleniem i w pierwszych dniach po ocieleniu, 3) zanieczyszczonego, dającego widoczny osad, zawierającego bakterje chorobotwórcze, oraz zawierającego w ilości mleka mniejszej niż 1 cm^3 laseczniki okrężnicy, 4) o nienormalnem zabarwieniu, smaku, zapachu i konsystencji, 5) wykazującego zwiększoną kwasotę, a zatem niewytrzymującego próby gotowania, o ile o tem nie uprzedzono nabywcy, 6) zawierającego jakiekolwiek domieszki, choćby dla zdrowia nieszkodliwe (np. wodę, lód), oraz środki konserwujące lub barwiące, 7) zawierające tłuszczu mniej, niż 3%, a puszczanego do sprzedaży lub innego obiegu bez właściwego oznaczenia (§ 21), b) przetworów mlecznych: 1) mechanicznie zanieczyszczonych, 2) o wyglądzie nieprawidłowym, 3) o smaku i zapachu nienaturalnym, 4) zawierających obce tłuszcze, 5) zawierających środki konserwujące z wyjątkiem soli kuchennej, 6) zawierających domieszkę ciał, zmieniających normalny skład przetworów lub zwiększających ich wagę, względnie maskujących zły ich gatunek, 7) zabarwiony barwikami niedozwolonemi.

MIEJSCA PRODUKCJI MLEKA I JEGO PRZETWORÓW, PRZEZNACZONYCH DO SPRZEDAŻY LUB INNEGO OBIEGU.

§ 9. Sprawę budowy obór oraz warunki techniczne i sanitarne jakim powinny odpowiadać obory, określa rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 26 poz. 202).

§ 10. 1) Obory, produkujące mleko do sprzedaży lub innego obiegu, powinne być widne, należycie przewietrzane i zaopatrzone w nieprzepuszczalne podłogi, lub conajmniej w klepiska, oraz w ścieki z odpowiednim spadkiem. Obory te, jak również żłoby i naczynia do pojenia krów powinne być utrzymywane w należytej czystości i porządku. Ściany, pułap i żłoby bielone w miarę potrzeby, nie rzadziej jednak niż dwa razy do roku. 2) Krowy w oborach należy utrzymywać we wzorowej czystości. Na podściółkę należy używać materjału czystego, łatwo wchłaniającego wydaliny. Do pojenia krów w oborach, do mycia naczyń używanych do tego celu i do mycia żłobów, należy używać jedynie wody, dobrej do picia dla ludzi. 3) W gminach miejskich, uzdrowiskach, posiadających charakter użyteczności publicznej, oraz w osadach fabrycznych i ośrodkach robotniczych w razie rozciągnięcia na nie przepisów budowlanych dla gmin miejskich (art. 414 i 415). Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202), obornika (nawozu) nie wolno przetrzymywać w oborach, produkujących mleko, przeznaczone do sprzedaży lub innego obiegu. (C. d. n.)

Kiek tak syćko dobrze, syćko pięknie porobiéł, Mardule zapochło po pod nos i obudziéł sie. Myśloł, zem kany świnie ukrod. Nie kcioł mi nijakim światе wierzyć, cobyk jóm tak pilno upolować mioł — haj. Jo mu sie sumitujém — a on nic.

No juści — jak cłek śpi, to mu wrona do garła nie wpadnie, chociaj by je ta sérzéj otworzył jak wrota — haj.

Zabralimy to — pote do casu Bozego mielimy na kwilke co jeść. Było cym brzuch omaścić — haj! Zratowalimy sie dość godnie.

JAKO TO BABA WSE CHŁOPA WYWIEDZIE.

Roz co sie nie robi, ozesłoł Poniezus karby, coby sie syćka święci w ocymieniu ześli do gromady — haj. I dobrze nie barzo ukwalujom, jaze ukwalili, coby człowiekowi dać rozum, bo go ta — prosem pięknie — downiéj nimioł takiego dobrego, ino taki jako i kazdy dźwierz — haj!

Jaze co sie nie robi, wypisali janieli pisma, a Poniezus trzymoł jeno piecontke nad kaganke, a kie wtóre pismo juz było napisane, toz to wartko jom przyłozył — haj!

Pies sie zaś hnetki wyrychlił i pedział, ze pismo ludziom zaniesie. On wse cłeka straśnie — prosem pięknie — rod widzi — haj.

Jaze mu Poniezus tak pado:

— Lećze, leć wartko, niech uwidzem, cy hnetki zajdzies. —

Pies hybaj bez pole. Uleciol hnet tęgi kawołek.

Toz to doł mu Poniezus pismo i tak mu pado:

— Nyści to, leć wartko i ozznieś ludziom. Ino uwazuj, cobyś nie potraciéł.

Pies leci, leci, nozyska go bolom, bo to przecie z nieba do nos prec — haj.

Przyleciol na ziém i mioł juz ozdawać rezolucyje, kie spotkoł kotke, co ś niom znajomy był i zacyni se ukwalować. Pies był zły rezolucyjorz, bo prasnon torbke z pismami na ziém, i zacon kotke bośkać, haj. Zabocył se, co mu Poniezus napedzioł — haj. Jaze jom kocór uźre. Toz to wartko przystrzeg sie, łap torbkę i hyboj ś niom du domu. Schowoł jom pod dyle

Wystawa w państwowej szkole przemysłu drzewnego w Zakopanem.

Do corocznych atrakcyj Zakopanego w sezonie wakacyjnym należy ta wystawa — dzieło w głównej mierze uczniów szkoły o najchlubniejszych tradycjach. Dla przybyszów z oddali Polski i dla gości zagranicznych przedstawia wystawa wartość szczególnie doniosłą: jest to ośrodek przemysłu sztuki nawskroś oryginalny i skupienie wybitnego artyzmu. Mimowoli nasuwa się radość na myśl o przeszłości, kiedy to szkoła przemysłu drzewnego w Zakopanem niejednokrotnie pod zarządem obcych traciła piękno swego regjonalizmu, a z nim swe inne wartości. Radość więc opromienia nielicznych zresztą gości wystawy na widok kwitnącego rozrostu szkoły i jej dzieła od czasów kiedy Witkiewicz skarżył się na jej podupadanie.

Na międzynarodowej wystawie sztuki dekoracyjnej i przemysłu nowoczesnego w r. 1925 w Paryżu, przyznano zakopiańskiej szkole dyplom uznania za jej wyroby zdumiewające zagranicę, jak świadczą ostatnie sukcesy paryskie polskich rzeźbiarzy w drzewie. Te przepiękne wyroby, dla których i my mamy tak wiele podziwu, odróżniające się swoistym, zupełnie odrębnym stylem aż proszą się, by je rzucać masami zagranicę, dla dobrej sławy polskiego przemysłu sztuki. Nieduże, najwyżej półmetrowe rzeźby w drzewie oddają znakomicie ruch i moment, ostry, surowy, zastygły gest, aż do subtelności falowania szat na wietrze. Dlatego też uderza z nich życie, a finerja artystów umie nadawać twarzom pełnię uczuć i namiętności. Wśród tych pięknie stylizowanych rzeźb (niezupełnie, ale bardzo podobnych do stylu malowideł Stryjeńskiej) znajdują się: Madonny, święci, rzeźby Chrystusa, zwłaszcza efektowny Frasobliwy z rózgą, przepiękna Matka Boska Bolesna, typy dziewcząt, juhasów, zbójnicy, górnicy, tancerze i tancerki, bardzo dobry narciarz i tennisista w akcji, kłusownik, karciarz, zwierzęta (piękna lwica), wybitnie precyzyjny krucyfiks, wdzięczna główka dziewczęca, wspaniałe, lecz mało wykrzystane karjatydy, subtelne płaskorzeźby, z wielkiem bogactwem gestu i głębokością wyrazu, sztuka gotowa do dekoracji kościołów, kaplic i przybytków artyzmu.

Z pośród prac stolarskich i ciesielskich podziw budzą wyroby meblarskie i sprzętarskie, świeczniki, lichtarze, klosze, części ołtarzy, lub wnętrza stylowych dekoracyj, wskazując najwyraźniej, że styl podhalański w meblarstwie i sprzętarstwie najgodniej może królować w salonach. — Osobnie stoją wyroby skrzypiec.

Kilimy warsztatu zakopiańskiego „Kilim“ odznaczają się nietylko wykonaniem ale i artystycznością wzorów. Ceramika z warsztatu St. Sobczaka godnie podtrzymuje zduńskie tradycje słowiańskie. Wśród nakryć z pracowni J. Żytkowicza wyróżnia się efektowny wyrób kuśnierski — orzeł polski. Kamieniarskie wyroby zbliżone do drzewa. B. pomysłowe i artysty-

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej).

---

w izbie, coby mu jej pies nie nalóz. Jaze przysły mysy i pojadły rezolucyje, poślizuwały lutery — haj — ino dziewtóre ostały.

I dobrze nie barzo, kie pies wróciéł do nieba, pyto sie go Poniezus tak:

— Cemuś nie zaniós ludziom sićkim pisania, jakok ci ozkazoł?!

A on Mu tak pado:

— Jakoz miołek onieść sićkie, kie mi kot pisanie ukrod, źle schowoł, toz to mysy ik pojadły i lutery pozlizowały — haj. Pocoz ik pisali słodcy janieli takim słodkim jatramentem — hę?

Kozoł Poniezus zawołoć ludzi i mysy i tak pado:

— Jo temu nie winowaty, ze nie sićka rozum macie, ino pies, to ś nim sprawa — haj. Temu to — prosem piéknie — cłek zły i głupi, to wse na psa skałom ciśnie — haj — abo go kijem praśnie. —

Pies, to zaś kota sićko goni, coby sie na nim za pisanie zemścił. Zaś kot mysy łapie i zjada bo one temu winowate. Pojadły i pozlizuwały pisanie — haj! —

Ja tak uwazujem, ze temu syćkiemu pies winowaty. Kieby był kotke nie zalubiéł, toby był o tórbce nie zabocył — haj! Ale baba, jako baba — wse chłopa wywiedzie, zrobi niescęście, co strak, a ty chłopie pote pokutuj — haj.

Kieby ik cłek — prosem piéknie — nie zalubiéł i nie wierzył, to onoby ta było, ale jakoz babom nie wierzyć? — haj.

O STWORZYNIU CŁOWIEKA.

— Prosem piéknie ik miłości — cłek ta selenie, jakom mo na sobie skóre i kość — haj.

Kie Poniezus stworzył dźwierzynę, to zawołoł lwa i tak mu pedzioł:

— Królujze ty nad dźwierzami, jo se zaś nad ludźmi bedem. —

Ale coz? Dobrze nie barzo — ześli sie wół, osieł, ciele i pies — i kcieli końcem, coby lwa z królowania zrucić, a sami sie królami porobić — haj. Pomocników napytali. Pies z telegrafami polecioł, cielęciu kozali, coby straśnie załośnie becało, i ze mu sie kce

DZIAŁ URZĘDOWY POWIATU NOWOTARSKIEGO.

Starosta powiatowy
nowotarski
L: A./VI/1/33.

Nowy Targ, 7/VII 1933.

Obwieszczenie o biurach pisania podań oraz o zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw przez osoby nieuprawnione.

Ustawą z dnia 28 marca 1933 r. Dz. U. R. P. Nr. 31 poz. 269 unormowaną została sprawa biur pisania podań do władz państwowych i samorządowych i udzielania porad prawnych oraz prowadzenia cudzych spraw.

Najważniejsze postanowienia te, ustawy są następujące: Biuro pisania podań do władz państwowych i samorządowych może być prowadzone tylko na podstawie zezwolenia właściwej władzy udzielonego stosownie do jej swobodnego uznania w miarę istotnej potrzeby zachodzącej w danej miejscowości (art. 1).

Zezwolenie na prowadzenie biura pisania podań może otrzymać tylko osoba, która posiada wymagane ku temu kwalifikacje (art. 3).

Kto pisze na zamówienia podania do władz i Urzędów albo urządza lub prowadzi biuro pisania tych podań, jeżli czynności powyższych dokonywa zawodowo a bez zezwolenia przewidzianego w art. 2 ustawy, podlega karze aresztu od 3 do 6 miesięcy i grzywny do 10 000 zł. (art. 9).

Takim samym karom podlega, kto nie będąc do tego upoważnionym przez prawo, wykonywa zawód polegający na udzielaniu porad prawnych albo na prowadzeniu cudzych spraw w sądach i urzędach (art. 10).

Kto trudni się zawodowo dostarczaniem klientów dla adwokatów, notarjuszów, obrońców, biur pisania podań, albo osób trudniących się bezprawnie pisaniem podań lub udzielaniem porad prawnych — podlega karze aresztu do 2 tygodni lub grzywny do 1000 zł. (art. 11).

Powyższe postanowienia podaję do wiadomości jako ostrzeżenie dla osób, które trudnią się obecnie pokątnem pisarstwem lub w przyszłości trudnić się niem zamierzają a zarazem jako przestrogę dla osób korzystających lub korzystać chcących z nielegalnych usług nieuprawnionych i nie kwalifikowanych pisarzy i doradców, narażających ludność powiatu na szkody materjalne, wynikające z nieumiejętnego a często i nieuczciwego postępowania powyższych pośredników.

Uciekanie się do pomocy tych ostatnich okazuje się zresztą zupełnie zbędnem wobec dostatecznej w powiecie ilości kancelarji prawniczych (notarjalnych, adwokackich) oraz agencji publicznych (biur porad w specjalnych sprawach) zapewniających ludności w dostatecznej mierze fachową pomoc i zastępstwo.

Starosta Powiatowy:
M. Korniak.

---

jeść, wół se chodziél i godoł za niego, bo ono było głupie.

Podali tak, ze im lew jeść nie daje, ino ik katuje. Osioł strzig usami i pokazowoł, ze jak on tak, to lew tak, jak zaś lew tak, to on siak.

I dobrze nie barzo, dowiedział sie lew o tem, zawołoł do izby sićkich i tak im pado:

— Wiécie co? Straśnieście se głupio pocéni. Wto wom to poradził?

Zacyni sie wymawioć i nikogo nie było, coby sie przyznoł.

— Djaskóweście wy zjedli, ajeście zjedli, kieście sie tak głupio naśli — haj. No, kieście zgrzysyli, to i pokutówoć musicie. Ja wom pokute zaroz nałozem.

I dobrze nie barzo, nie kcioł sóm syćkik korać, bo mu sie ś nimi nie opłaciéło babrać. Kozoł wołowi zjeść psa, o osłowi woła. Ale ciele osła ni mogło, bo to kości kwarde. Gryzie ciele kości, gryzie, zęby cy sto pieknie wykróciéło. Jaze co sie robi — zjadło ciele osła, ale głowy syćkik ostały, bo lew mioł zjeść ciele, a boł sie głów, bo były syćkie straśnie — przepytujém téz pieknie — głupie.

Zjod pote lew ciele, bo było nolepse i nomiękse, ele głowe téz ostawił — haj.

Zakopoł pote skóre i głowe do ziémie i tak to gniło. Lecom roki, lecom, gnijom głowy, gnijom, skóry téz.

Jaze sie namyśloł Poniezus, jakiego mo stworzyć cłowieka. Toz to wzion błota i ulepiéł cłeka. — Ale cos, kie był na tém miejscu w te, kie go stworzył, ka oni byli zagrzebani, te głuptoki — haj.

Temu to cłek, zeby był i nomondzejsy gazda, to je — prosem pieknie — stworzony z tyk bydląt. I kie je młody, to je głupi jak ciele. Kie zaś urośnie, to goni jak pies i nika sie nie stanowi. Zaś kie sie ozeni, to ciągnie jak wół, a kiedy nań starość przyńdzie — to znowu zgłupieje jako osioł — haj. A' oni ino chłopi som jest tacy, a baby to pote stworzone — haj.

(Koniec).

czne są czarne rysunki sylwetowe przypominające żywo artystyczne prymitywy kultór klasycznych (n. p. bój Janosika z niedźwiedziem). Jedną salę zajmują eksponaty pełnych finezji rysunków symetrycznych, geometrycznych, projekty wnętrz, budowli, budowy sprzętów, rysunki pozycyjne, modele chat, klatek schodowych i t. p.

Wystawę upiększają akwarele Rafała Malczewskiego, które cechuje wdzięk w pełne odczucie kolorytu natury tatrzańskiej. Z miłej tej galeryjki największe wrażenie wywierają: leciutkie „Osiedle góralskie" „Pyszniańska przełęcz" o przecudnej grze tonów przyrody od olśniewającego błękitu do ocienionej chmurami bieli, „Roztopy" „Szałasy" „Widok z Gubałówki" z kontrastem spokojnego krajobrazu i ostrości łańcucha Tatr Wysokich, „Bystra" i „Krokusy", naturalne obrazy wnętrza Tatr. Wystawa obok Muzeum tatrzańskiego potrwa już niedługo. Szkoła zakopiańska może być dumna ze swej pracy! Takiej wdzięcznej, swojej codziennej kultury chcemy w Polsce!

Jan Bielatowicz.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Plan gospodarczy Rządu.

Rolnictwo walczy od kilku lat z dużemi trudnościami. Niskie ceny płodów rolnych nie pozwalają często rolnikowi powiązać końca z końcem w gospodarstwie.

Rząd wie o tem i stara się rolnictwu przyjść z pomocą.

W ubiegłym tygodniu odbyły się również bardzo ważne narady gospodarcze Rządu dotyczące przeważnie rolnictwa.

Zwykle po żniwach ceny zboża idą w dół. Otóż Rząd zastanawiał się nad sposobami, które mają zapobiec nadmiernej obniżce ceny zboża. Postanowiono więc utrzymać nadal tak zwany zwrot ceł przy wywozie zbóż i ich przetworów zagranicę; państwowe zakłady przemysłowo-zbożowe zakupywać będą pewne ilości zboża; uruchomione będą odpowiednie kredyty rolnicze. Postanowienia te sprawią, że ceny nietylko zbóż, ale i innych płodów rolnych utrzymane będą na odpowiednim poziomie. Ważną sprawą, która była przedmiotem narad, jest sprawa rozszerzenia zbytu artykułów hodowlanych rolniczych.

Niemałym ciężarem dla rolnictwa są zaległości podatkowe. W związku z tem Rząd uchwalił, że zaległości podatków państwowych i samorządowych powstałe przed 1 października 1931 roku rozłożone będą na dłuższy okres spłaty.

Omawiano również program robót publicznych na rok przyszły, które mają zatrudnić większą ilość bezrobotnych. Trudno w jednym artykuliku omówić dokładnie plan gospodarczy Rządu, który był przedmiotem narad.

Najbliższy okres poświęcony będzie pracom wykonawczym i dopilnowaniu, aby uchwały Rządu zostały najszybciej wykonane i aby w ten sposób obrana przez Rząd droga walki z trudnościami gospodarczemi wydać mogła dalsze owoce.

Traktat handlu kompenzacyjnego.

Pomiędzy Czechosłowacją a Polską został w Warszawie podpisany i wszedł tem samem w życie, z ważnością od 1 czerwca 1933 r.

Wywóz węgla z Polski.

Wywóz węgla z Polski stale się polepsza. Już w czerwcu podniósł się wywóz z 71.000 na 686.000 ton. Z tego wywieziono przez Gdynię 367.000 ton.

Aktywnośó bilansu polskiego.

W handlu zagranicznym za czerwiec w Polsce przewyższał wywóz we wysokości 5 miljonów złotych, mimo, że i przywóz się wzmógł. Polska należy do tych niewielu krajów, gdzie koleje same się opłacają, nie trzeba pomocy z kasy państwowej. Zarząd kolei prowadzi interes po kupiecku.

Regulacja cen w Polsce

Rząd polski robi usilne starania, aby ceny produktów wszelkich dostosować do siły kupna obywatela. Czuwa więc nad ustaleniem cen, a robiąc przedsiębiorstwom różne możliwe ustępstwa, wymaga też od nich niwelowania cen. Dotąd podlegały ścisłej regulacji cen artykuły pierwszej potrzeby. Teraz odnosi się to do artykułów wogóle powszechnego użytku, a więc „od ziemniaka do dzieła sztuki". Wszelka spekulacja na niekorzyść konsumenta zostanie wykluczona.

Polacy na obczyźnie.

Poza granicami Polski żyje 8,082.000 Polaków. Stany Zjednoczone liczą 4 530 000 Polaków, Niemcy 1,100.000, Rosja 1.027.000, Francja 600 000, Ameryka Południowa 264,000, Litwa 249.000, Czechosłowacja 138 000, Łotwa 83.000, Rumunja 57.000, W. M. Gdańsk 37.000, Węgry 17 000, Belgja 13.000, Jugosławja 12.000, Austrja 8 000, Anglja 5 000, Holandja 4.000, Chiny 3.000, Luksemburg 3 000, Afryka 1.300, Turcja, Włochy i Estonja po 1.000, Australja 300 Polaków. Tak więc czwarta część Polaków żyje rozprószona po świecie, a tylko trzy ćwierci może żyć na wolnej ojczystej ziemi.

Krajowi obcokrajowcy.

Handel kompensacyjny odgrywa coraz większą rolę w handlu międzynarodowym. Tłumacząc jego zasady na język codzienny, przedstawia się mniej więcej w ten sposób: jeżeli ty kupujesz moje towary, to wowczas ja kupuję równowartość w postaci twoich towarów. Kierownicy życia gospodarczego mają nadzieję w ten sposób uniknąć ujemnego salda handlu zagranicznego. Handel kompensacyjny czyni ogromny przewrót w dziedzinie moralności obywatelskiej. Jeżeli do niedawna kupno przemycanego towaru było przestępstwem fiskalnem, to obecnie staje się zdradą państwowego i narodowego interesu, ponieważ państwo nie posiada możności powetowania straty, spowodowanej odpływem własnego pieniądza.

Wśród pozycyj przemytu, z którym władze państwa prowadzą zaciętą walkę, tytoń widnieje na jednem z naczelnych miejsc. Rzecz dziwna. Tytoń ten nie jest od krajowego ani tańszy, ani lepszy. Posiada on tylko tę cechę, że jest niemieckiego pochodzenia. A są wśród naszych obywateli jeszcze tacy, którzy choć jedzą chleb polski, nie mogą zapomnieć o zagranicznym vaterlandzie. Nie chcą wracać do Niemiec, bo dzieje się im tu nieporównanie lepiej, a z drugiej strony delektują się wszystkiem co niemieckie. Najgorsze, że niektórzy obywatele rdzennie polskiego pochodzenia bezkrytycznie małpują tych panów i łatwo wiernie poddają się sugestji rzekomej dobroci niemieckiej tandety. Oczywiście, nasza tolerancja sięga bardzo daleko, ale napewno nie tak daleko abyśmy mogli patrzeć spokojnie na tego rodzaju nielojalność względem własnego państwa. Do kogo nie przemówią perswazje natury moralnej, tego nauczymy właśnie najbardziej legalnemi środkami.

Żaden obywatel nie powiniem się wahać przed wskazaniem takiego krajowego obcokrajowca właściwym władzom. Każdy przychwycony konsument niemieckiego tytoniu, to uratowanie naszych złotówek od zagłady, to w dalszej konsekwencji uratowanie polskiego robotnika od bezrobocia.

KRONIKA

Obłąkana przyczyną groźnego pożaru. W godzinach porannych dnia 14 lipca wybuchł w zabudowaniach Tomasza Kowalczyka w Czorsztynie groźny pożar, który przeniósł się następnie na dom Józefa Sikory, niszcząc 4 objekty, wartości 7 tysięcy zł. Pożar wznieciła umysłowo chora żona Kowalczyka, która następnie rzuciła się w płonącą stodołę. Ciężko poparzoną zdołano wydobyć z płomieni.

O wielkości pożaru świadczy to, że w akcji ratowniczej wzięły udział straże pożarne z N. Targu, Niedzicy i Kluszkowiec, a ponadto przybyłe najwcześniej, mimo oddalenia straże z Czechosłowacji, a to ze Szwabów, Starej Wsi i Golemberku. Interwenjował również dr. Kiechel z Czechosłowacji, który opatrzył poparzoną. Piękny to obraz miłości bliźniego, ze strony naszych czechosłowackich braci! Podnieść należy, że obustronne władze graniczne poszły ratownikom jak najdalej na rękę!

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ś.p. Piotra Borowego w Lipnicy Wielkiej na Orawie odbędzie się w niedzielę dnia 30 lipca b. r.

W ub. tygodniu odwiedzili dwaj księża Jezuici parafję Lipnicę Wielką na Orawie i urządzili tu misję. Nastrój podczas misji był bardzo uroczysty i świąteczny. Na misję ściągnęły tłumy nietylko z polskiej Orawy ale też dużo przybyło z Czechosłowacji. Na tem miejscu wyrażamy podziękowanie P.W. Księżom Misjonarzom i Ks. kan. Karolowi Machajowi za pracę nad naszą parafją.

W nocy z 12 na 13 b.m. została okradziona kasa Urzędu gminnego w Lipnicy Wielkiej na Orawie. Podczas snu naczelnika gminy nieznani sprawcy dostali się przez strych do mieszkania, gdzie zrabowali kasę gminną. Łupem sprawców padła gotówka w kwocie około 1.300 zł., oraz różne kwity. Policja jest już podobno na tropie sprawców śmiałej kradzieży. Należy zaznaczyć, że kradzież została dokonana przez sprawców, którzy nie pierwszy raz mieli do czynienia z podobnemi sprawami, gdyż uprzednio zasłonili okna kocami, żeby światło niedostawało się na zewnątrz, oraz rzeczy które dotykali pozabierali ze sobą.

W ubiegłą niedzielę szalała ogromna burza na Orawie, po stronie polskiej i czechosłowackiej. Na terenie gminy Zubrohlawa porobiła ogromne szkody, — piorun powalił kilka drzew, uderzył do kościoła, gdzie odbywały się nieszpory, zabił 3 ech ludzi i sześciu poranił. —

W tę samą niedzielę piorun uderzył do gromohronu na kościele w Jabłonce i do 2 domów, które spłonęły doszczętnie.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę.— Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet. — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.